



SPACEROWNIK HISTORYCZNY
BARCELONA

MIASTO · LUDZIE · KSIĄŻKA · FILM

MAREK PERNAL



SPACEROWNIK HISTORYCZNY
BARCELONA
MIASTO - LUDZIE - KSIĄŻKA - FILM

SPACEROWNIK HISTORYCZNY
BARCELONA
MIASTO – LUDZIE – KSIĄŻKA – FILM

MAREK PERNAL

REDAKTOR: Dariusz Fedor
KOREKTA: Teresa Kruszona, Bartosz Choroszewski

FOTOGRAFIE: Waldemar Gorlewski (trasy I-XIII oraz III, XI),
Paweł Kiszkiel (trasy III, XI, XIV-XVIII)

STARE WIDOKÓWKI BARCELONY: „Catàleg de targetes postals de Barcelona A.T.V.” Ernesto Boix Felip, Editorial AUSA 2003

RYSUNKI (plany Barcelony; Sagrada Família): Wawrzyniec Święcicki

PROJEKT I OPRACOWANIE GRAFICZNE: Maciej Kalkus, Elżbieta Wastkowska, Artur Hanc

ZDJĘCIA NA OKŁADCE: Waldemar Gorlewski (3), FotoChannels (2), , BEW (1), Tomasz Fedor (1)

PORTRET AUTORA: Waldemar Gorlewski

PROJEKT GRAFICZNY OKŁADKI: Urszula Pągowska – Kreacja Pro, dyrektor artystyczny – Andrzej Pągowski

FOTOEDYCJA: Agnieszka Żelazko, Waldemar Gorlewski

PRZYGOTOWANIE ZDJĘĆ DO DRUKU: Dariusz Zapala

PRODUCENT WYDAWNICZY: Robert Kijak, Małgorzata Skowrońska

KOORDYNACJA PROJEKTU: Katarzyna Kubicka

WYDAWCA: AGORA SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
ISBN 978-83-268-0645-2

DRUK: Drukarnia Perfekt

© by Marek Pernal 2011

© Agora SA

Wydanie II, uzupełnione i zaktualizowane

Warszawa 2013

Wszystkie prawa zastrzeżone

Wstęp

Jeśli lecicie do Barcelony samolotem i przy odprawie macie możliwość wyboru miejsca na pokładzie, to proście o fotel przy oknie po prawej stronie. Lotnisko El Prat leży kilkanaście kilometrów na południowy wschód od miasta, niemal nad samym morzem. Samoloty podchodzą do lądowania od północy, wzdłuż linii brzegowej, i pasażerowie siedzący po prawej stronie mają wyjątkową okazję obejrzenia całej Barcelony z niewielkiej odległości i raptem kilkusetmetrowej wysokości. To szczególna perspektywa. Pozwala spojrzeć na katalońską metropolię niemal tak, jak gdybyśmy nachylali się nad rozłożonym przed nami ogromnym planem miasta. I tylko z pokładu samolotu można dostrzec niezwykle obraz: gdy maszyna lecąca wzdłuż brzegu mija obszary gęstej śródmiejskiej zabudowy, widać, jak co kilka sekund chaos dachów na ułamek chwili zostaje uporządkowany nienagannie prostymi cięciami – korytarzami ulic zbiegających idealnie równolegle, w regularnych odstępach, od strony wzgórz ku morzu. Zapewniam, nie ma lepszego sposobu, by ogarnąć wzrokiem geometryczną strukturę Barcelony zaplanowaną 150 lat temu przez Ildefonsa Cerdà. Ale musicie siedzieć przy oknie po prawej stronie...

Chciałbym, aby „Spacerownik” stał się dla Czytelników źródłem jak największej ilości rad i informacji, które rozszerzą perspektywy patrzenia na to niezwykle miasto. By będąc towarzyszem przechadzek, zwracał uwagę na detale, które mogą zostać przeoczone wśród bogactwa wrażeń – i na konteksty, dzięki którym łatwiej uporządkować obserwacje. Szczególną rolę powierzam przy tym odniesieniom literackim i filmowym oraz śladom – wcale licznym – wizyt Polaków w stolicy Katalonii. Zachęcam przed pobytem w Barcelonie lub po nim do skonfrontowania własnych oczekiwań i wrażeń z wizją miasta, jaką utrwaliли w swych dziełach Almodóvar i Tykwer, Orwell i Mendoza, Sienkiewicz i Wańkowicz. Wybrane tropy filmo- i bibliograficzne oraz fragmenty polskich przekładów li-

teratury obcojęzycznej towarzyszą opisom niemal wszystkich spacerów.

Spędziłem w Barcelonie cztery wspaniałe lata, odwiedziłem najbardziej odległe zakątki miasta. A przecież nie mam poczucia, że odkryło przede mną wszystkie swoje tajemnice. Wręcz przeciwnie, łapię się na tym, że nadal zaskakuje mnie zapoznanymi placami, zaułkami, gdzie dziwnym trafem nigdy nie skierowałem kroków, czy też nieoczekiwaną, urokliwą knajpką. Do wielu z tych miejsc nie trafiłbym, gdyby nie pomoc, rady i wskazówki osób, które przez owe lata towarzyszyły mi w Barcelonie, a którym w tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować. Kilka z nich było pierwszymi czytelnikami tej książki i ich opiniom „Spacerownik” zawdzięcza wyjątkowo dużo. Dziękuję zatem moim bliskim: Ewie, Joannie i Joachimowi, dziękuję Izie i Markowi Obolńczykom, Hannie Podolskiej, Piotrowi Perskiemu, a także setkom znajomych i przyjaciół, gościom z Polski, z którymi niezliczoną ilość razy przemierzałem miasto. Należała do nich moja Mama, która mimo wieku i stanu zdrowia zawsze była gotowa na kolejną wyprawę do Barcelony. Ich ciekawość i dociekliwość stała się później nieocenioną wskazówką przy pisaniu. Za pomoc w poszukiwaniu kontekstów historycznych szczególne słowa wdzięczności należą się nieocenionemu Markowi Kunickiemu. Dziękuję także katalońskim przyjaciołom: Katy Carreras-Moysi, Roser Clavell i Soldevila, Carlosowi González López, Jaume Martin Pujol, Alberto Estrada Vilarrasa, Enrique Cucurella i Esteve, Joan Dexeus, Josepowi Felix Bentz i Juanowi Javier Bofill. Krystynie Tozer i Eugenio Malm. Wszystkim Pernalom, katalońskim krewniakom z Seu d’Urgell i Andorrry. I Ericowi Rosas, który nie jest Katalończykiem, ale czuje się w Barcelonie jak u siebie w domu. Pokazali mi miejsca i okolice, do których sam pewnie bym nie dotarł.

Kończę specjalnymi podziękowaniami dla Se. I dla Kakomaa. Oraz dla Mireille. Bez nich pobyt w Barcelonie nie byłby tym, czym był.

Kilka rad praktycznych

Jeśli jesteście w Barcelonie z bardzo krótką wizytą i nie macie szans, by obejrzeć wszystkie miejsca godne uwagi w trakcie długiego spaceru – spróbujcie odwiedzić przynajmniej te obiekty, które ozna- czyłem w tym przewodniku czterema gwiazdkami. Wydają mi się najważniejsze i najciekawsze. Do Casa Milà, kościoła Sagrada Família i Palau Güell za- wsze ustawia się ogromna kolejka. Ale jeśli przyjdziecie jeszcze przed porannym otwarciem, czas oczekiwania może nie być długi. Tłumy zmniejsza- ją się także pomiędzy godzinami 13 a 15, gdy znacz- na część zorganizowanych grup wycieczkowych je posiłek. Kolejek nie ma nigdy do Museu Nacional d'Art de Catalunya (MNAC), do katedry, do ko- ścioła Santa Maria del Mar i do parku Güell. Sto- sunkowo niewiele osób oczekuje także przed Casa Batlló, gdzie skądinąd obowiadują rekordowo wy- sokie ceny za bilet wstępu.

Centrum jest zwarte, ale cała Barcelona – dość rozległa. Korzystajcie bez obawy z komunikacji pu- blicznej, nie tylko z metra, ale także ze świetnie funk- cjonujących autobusów (plan miejskich linii wisi na każdym przystanku). W mieście z taką ilością wspa- niałych fasad jazda autobusem jest po prostu formą zwiedzania. Do autobusu wchodzi się tylko przed- nimi drzwiami. Dziesięcioprzejazdowe bilety T-10 umożliwiające przesiadki w ramach wszystkich środ- ków lokomocji w ciągu godziny i 15 minut od pierw- szego skasowania to bez wątpienia najlepsza opcja. Taksówki są zaskakująco tanie, stosują jednolitą urzędową taryfę. Ich kierowcy – wzorowo uczciwi.

Nie dajcie się okraść. Barcelona, choć jest mia- stem przyjaznym i bezpiecznym, cierpi na plagę kie- szonkowców. Złodzieje wybierają miejsca o dużym natężeniu ruchu turystycznego – okolice kawiarni Zurich na Placu de Catalunya, Rample, plaże, metro i autobusy. Działają w grupach, wykorzystując prze- myślnie triki mające odwrócić uwagę ofiary. Jeśli ktoś zbliża się z nieoczekiwaną ofertą, prośbą lub po- mocą – bacznie na torbę i kieszenie. Gdy mimo wszystko padniecie ofiarą kradzieży, należy zgłosić się na posterunek katalońskiej policji Mossos d'Esquadra (adresy podaję w rozdziale o użytecz- nych kontaktach) i poprosić o sporządzenie denuncja

(protokołu). To szczególnie ważne, gdy skradziono dokumenty, zabezpiecza bowiem przed nieupraw- nionym użyciem ich przez złodzieja!

Placąc w Barcelonie kartą bankową, z chipem czy bez, zawsze musicie pokazać przy kasie doku- ment tożsamości ze zdjęciem. Ma to chronić przed tym, aby ktoś nieuprawniony, złodziej karty lub oszust, robił zakupy na nasze konto. Praktyka niby godna pochwały, ale nieco utrudniająca życie, bo wymagająca noszenia ze sobą paszportu lub do- wodu osobistego. Trzymajcie je w innym miejscu niż kartę.

Jeśli możecie wybierać termin podróży – nie przy- jeżdżajcie w sierpniu. Miasto dusi się od upału. Bar- celonczycy gremialnie biorą urlop i wyjeżdżają na wakacje, a po ulicach rozpalonych żarem krążą wy- łącznie oszołomieni temperaturą turyści. Znaczna część restauracji i sklepów jest przez cały miesiąc zamknięta, a sezonowe ceny usług szybują w górę. Tłok i ilość śmieci pozostawianych wieczorem na plażach (do rana są uprzążane) przekraczają wszel- ką miarę. Jeśli macie wolny wybór – zdecydujcie się na przyjazd pomiędzy kwietniem a końcem maja lub od połowy września do końca października.

Zaopatrzenie się w lornetkę lub w aparat z solid- nym zoomem. Oba style dominujące w tutejszej ar- chitekturze, gotyk i modernizm, są bogate w deta- le architektoniczne i zdobnicze. Piękno owych szcze- gółów można dostrzec znacznie lepiej w dużym zbli- żeniu. Docenicie tę radę, oglądając fasady kościo- ła Sagrada Família i zworniki sklepień Santa Maria del Mar.

Jeśli lubicie dobrą kuchnię i jesteście przygoto- wani na niewygórowane wydatki (ale i wtedy, gdy macie zasobniejszą kieszeń), korzystajcie z menu del día. Niemal każda restauracja (nawet te najdroższe, w których wieczorna kolacja kosztuje fortunę) ofe- ruje w środku dnia, między 13 a 16, menu obiado- we złożone z krótszego zestawu dań do wyboru (pierwsze, drugie, deser, wino lub inne napoje). Cena rzadko przekracza 20 euro, a bez problemu znaj- dziemy oferty za ok. 12 euro.





Plaça de Catalunya i Rambla

CZAS SPACERU: 1,5-2 godziny

Plaça de Catalunya ➡ carrer de Fontanella

→ Plaça d'Urquinaona → carrer d'Estruc → Rambla Canaletes

➡ Rambla dels Estudis ➡ Rambla de Sant Josep (Rambla de

les Flors) ➡ La Boqueria ➡ Pla de la Boqueria ➡ Rambla dels

Caputxins ➡ Plaça Reial ➡ carrer del Vidre ➡ carrer de

Colom ➡ Plaça del Teatre ➡ Rambla de Santa Mònica

➡ carrer de l'Arc del Teatre ➡ Portal de la Pau

TROPY LITERACKIE

ANDRÉ MALRAUX, „Nadzieja” ■ WANDA MORBITZER-TOZER,

„Konsulat RP w Barcelonie. Pierwsza i ostatnia placówka.

Z pamiętnika dla wnuków” ■ EDUARDO MENDOZA,

„Sekret hiszpańskiej pensionarki” ■ CARLOS RUIZ ZAFÓN.

Cień wiatru" ■ ILJA ERENBURG Opowieści, opowiadania

wiersze" ■ **GEORGE ORWELL** Hold dla Katalonii i inne teksty

o hiszpańskiej wojnie domowej" ■ JIWIENALIS CHARKIEWICZ

Dziurka podróżu hiszpańskiej z Wilna do miasta Wolnowi

„Dyktando podróż po Hiszpanii z Wilna do miasta Walencji
na kapitale generalna Złoty Mistrzów Braci św. Franciszka

na kapitułę jenerała Zakonu Millejszych Braci sw. Franciszka,

to jest Bernardynów, odprowadzonej w roku 1768 ■ ANDROMEDA

ROMANO-LAX, „Hiszpański smyczek” ■ ARTURO PÉREZ-

-REVERTE, „Cmentarzysko bezimiennych statków”

■ GEORGE SAND, „Zima na Majorce”; JEAN GENET,

„Dziennik złodzieja” ■ GABRIELA MAKOWIECKA,

„Wracając do lat hiszpańskich”

TROPY FILMOWE

MICHELANGELO ANTONIONI, „Zawód: reporter”

■ TOM TYKWER, „Pachnidło. Historia mordercy”

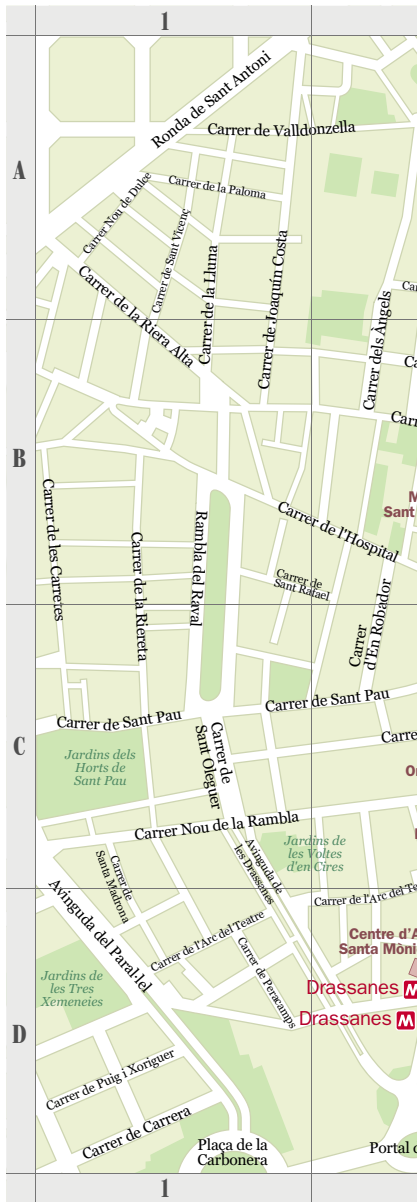
POLONIKA

Konsulat Honorowy wolnej Polski w Barcelonie

- Fryderyk Chopin w hotelu Cuatro Naciones i w gronie

barcelońskich gigantów ■ aksamitna sukienka Gabrieli

Makowieckiej



  trasa wycieczki

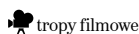
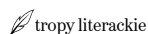


stacje metra

2 Na rogu Ramblí i carrer dels Tallers w barze Boadas o pięknym wystroju rodem z lat 30. serwuje się bodaj najlepsze w mieście *mojito*. Przy barze siadali już ni Ernest Hemingway, Pablo Picasso i Joan Miró, których odszukać można wśród mnóstwa innych wybitnych postaci na fotografiach wiszących na ścianach. Nie można, niestety, obejrzeć zdjęcia innego stałego gościa Boadas – niekonwencjonalnego detektywa Pepe Carvalho, bohatera cyklu powieści Manuela Vázquez Montalbána.

4 Przy Rambla 74 warto wpaść na kawę do Café de l'Opéra, lokalu ze starmodnym wystrojem i atmosferą, tradycyjnego miejsca, do którego zwykli zaglądać po spektaklu artyści i widzowie Liceu.

6 Bar Pastís przy Rambla 4 wielbi pamięć Édith Piaf. Panuje tu duch sąsiedniej Barri Xino, z głośników sady się francuska muzyka, a wśród alkoholi poczesne miejsce zajmuje absynt.



Plaça de Catalunya i Rambla

Zacznijmy nasze spacerowanie po Barcelonie od dwóch miejsc, których nie sposób przeoczyć nawet podczas najkrótszego pobytu – od **Plaça de Catalunya** i od Ramblí. Plaça de Catalunya o kształcie nieregularnego trapezu jest centralnym punktem orientacyjnym i głównym węzłem komunikacyjnym stolicy Katalonii. Tu krzyżują się trzy linie metra i kolei podmiejskiej, tu mają swe końcowe przystanki autobusy na lotnisko El Prat, tu stoją wszystkie autobusy nocne i piętrowe autobusy turystyczne. Tu mieści się centralny punkt informacji turystycznej. Biegnąca od Plaça de Catalunya w kierunku nabrzeża Rambla jest wizytówką Barcelony. 1200-metrowy bulwar stanowi scenę i widowisko nieustannego spektaklu, w którym udział biorą turyści i barcelończycy, uliczni aktorzy zastępujący w pozach „żywych posągów” i skupieni na swych modelach „dziesięciominutowi” portreciści, kelnerzy lawirujący z tacami wśród samochodów i goście obsiadający stoliki kawiarni, widzowie tłoczący się przed wejściem do Gran Teatre del Liceu i naciągacze mający wygraną w trzy karty, sprzedawcy kwiatów i handlarze oferujący nielegalne towary, widoczni policjanci i niewidoczni kieszonkowcy, nobliwie familie na rodzinnym spacerze i wyzywające prostytutki... Rambla działa jak magnes, chociaż wielu mieszkańców miasta jest zdania, że sławna ulica straciła swój dawny szarm eleganckiej promenady i że dziś na wysadzonym platanami deptaku tłoczą się wyłącznie cudzoziemcy i natrętni sprzedawcy. To prawda, przepychanie się przez hałaśliwą ciżbę z uwagą skupioną na ochronie portfela bywa męczące. To prawda, ceny w ulicznych lokalach są tu wyższe niż gdzie indziej. To prawda, nie jest dobrym pomysłem przechadzka po Rambli, szczególnie w jej dolnej części, późną nocą. To prawda... a jednak trudno sobie wyobrazić pobyt w Barcelonie i rezygnację ze spaceru po „najsławniejszej ulicy Hiszpanii”.



Zobaczyć: | ★ wypada | ★★ warto |
| ★★★ trzeba | ★★★★★ koniecznie |



PLAÇA DE CATALUNYA I RAMBLA

TRASA I

B | A | R | C | E | L | O | N | A | T R A S A I

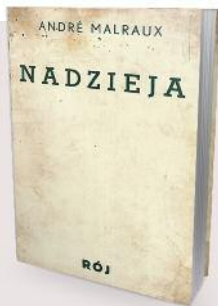


Jeszcze w I połowie XIX wieku teren, na którym rozciąga się dziś Plaça de Catalunya, znajdował się tuż za murami miejskimi i służył jako pola uprawne. Gdy w 1858 roku madrycki rząd zezwolił na zburzenie fortyfikacji i uwolnienie miasta duszącego się w ciasnej, średniowiecznej przestrzeni, natychmiast rozpoczęto prace nad planem rozbudowy Barcelony. Dwa konkurujące ze sobą projekty urbanistyczne rozpatrywane przez magistrat reprezentowały zupełnie odmienne wizje rozwoju miasta. Antoni Rovira i Trias zaplanował układ ulic rozchodzących się promieniście od zabytkowego centrum. W jego koncepcji teren obecnego Plaça Catalunya miał się stać

centralnym punktem nowej Barcelony. Architekt zaplanował w tym miejscu ogromny plac o rozmiarach 400 na 800 metrów noszący nazwę Forum Isabel II. Promieniście rozbiegające się ulice nadałyby rozbudowanej części miasta charakter hierarchiczny, okolice bliżej centralnego punktu byłyby lokalizacją wyraźnie uprzywilejowaną. Autor drugiego projektu, Ildefons Cerdà i Sunyer, zaproponował model dużo bardziej „demokratyczny”, oparty na regularnej siatce ulic przecinających się pod kątem prostym, z nowym centrum odsuniętym daleko w kierunku północno-wschodnim, w miejscu dzisiejszego Plaça de les Glòries Catalanes. W jego projekcie teren współczesnego Plaça de Catalunya miał być zabudowany domami, a skromnie wyróżnionym punktem tej części miasta miało się stać pobliskie skrzyżowanie Gran Via de les Corts Catalanes i Passeig de Gràcia. Życie okazało się jednak silniejsze od papierowych projektów, ponieważ środowisko barcelońskiej burżuazji domagało się przestrzeni publicznej, która integrowałaby nową i starą część miasta. Kompromisowym rozwiązaniem okazało się przyję-

cie do realizacji planu Cerdy z istotnymi modyfikacjami. Jedną ze zmian była budowa placu, któremu nadano nazwę Plaça de Catalunya. Zadanie przygotowania projektu powierzono w 1915 roku wybitnemu architektowi Josepowi Puig i Cadafalch. Prace budowlane rozpoczęto w 1925 roku i trwały dwa lata. Nowo wytyczoną przestrzeń miejską uroczyszcie otworzył 2 listopada 1927 roku król Alfons XIII.

W latach 30. przy placu wzniesiono cały szereg okazałych budynków banków, hoteli i siedzib wielkich firm handlowych. Dziś obiektem, który dominuje nad otoczeniem, jest ogromna, monotonna bryła domu towarowego **El Corte Inglés** zbudowanego w 1962 roku i zajmującego całą wschodnią stronę placu. Zaczniemy nasz spacer od tego miejsca. Do El Corte Inglés można się oczywiście wybrać na zakupy, ale atrakcją godną szczególnego polecenia jest wizyta w kawiarni na ostatniej kondygnacji budynku. Z perspektywy dziewiątego piętra świetnie widać założenia urbanistyczne Plaça de Catalunya – marmurową gwiazdę ułożoną na nawierzchni centralnej części skweru oraz stojące wokół liczne rzeźby.



BITWA O HOTEL COLÓN

Po północnej stronie placu, którą zajmuje dzisiaj monumentalny budynek Banesto z charakterystyczną wieżą opatrzoną napisem Banco Español de Crédito, stał do 1942 roku sławny Hotel Colón,

w czasie wojny domowej centralna siedziba Partii Socialista Unificat de Catalunya (PSUC), czołowej siły politycznej w Katalonii od 1936 roku aż do upadku Republiki w 1939. W momencie wybuchu walk między legalnym rządem a faszystami domi-

nujący nad okolicą budynek stał się miejscem szczególnie krwawych bitew, których świadkiem był André Malraux i które później znalazły odbicie na kartach jego powieści „Nadzieja”:

Przybyli na Plac Katalonii. Na wprost nich

2



3



3a 3b



4

Osiem kamiennych posągów po północnej stronie placu miało stanowić dekorację zaplanowanego w tym miejscu pawilonu, który ostatecznie nie powstał. Umieszczono je więc na niewielkim tarasie otoczonym balustradą. Rzeźby pochodzą z lat 1888-1910 i przedstawiają „Kobietę z dzieckiem i fletem”, „Młodość”, „Kowala”, „Macierzyństwo”, „Kobietę”, „Postać kobiecą”, „Pastersza z fletem” i „Żeglowanie”. Na czterech dużych cokółkach pod koniec lat 20. ustawiono grupy postaci ukazujących wszystkie prowincje Katalonii. Barcelonę symbolizuje alegoria przemysłu, Gironę – rolnictwo, Tarragonę – świat antyku i morze, a Lleidę – trzy kobiety z dziećmi. W narożniku placu od strony carrer de Fontanella umieszczono w 1928 roku dwie pełne dynamizmu rzeźby postaci okiełznujących konie, przedstawiające „Pracę” i „Mądrość” ★!

Tuż przy cokółkach obu posągów znajdują się schody prowadzące do podziemnego pasażu, w którym działa wspomniana wcześniej centralna informacja turystyczna Barcelony. Warto tu zajrzeć i zaopatrzyć się w bezpłatne plany miasta oraz foldery informujące o aktualnych atrakcjach turystycznych. Można tu także kupić bilety na imprezy kulturalne.

Skoro стоимy w tym miejscu, warto przejść 30 metrów carrer de Fontanella w stronę Plaça Urquinaona. Na gładkiej fasadzie El Corte Inglés zamontowano **4** modernistyczne okno, jedyną pozostałość po Casa Sicart, który stał w tym miejscu i został zburzony w latach 90. w związku z rozbudową domu towarowego. Okno, piękny przykład filigranowej

hotel Colon górował nad placem wieżę kształtu ananasa i karabinami maszynowymi. (...) Ze trzydziestu robotników rzuciło się poprzez wyniosły skwer na środku placu, starając się skorzystać z tych kilku drzew,

które go otaczały. Karabiny maszynowe otworzyły ogień, pokładli się wieńcem. (...) Na asfalcie bardzo szerokiego bulwaru, który otaczał skwer, kule skakały jak owady. Ileż okien! Puig policzył okna hotelu:

więcej niż sto. Wydało mu się, że w wielkich literach O ogromnego dachu: COLON gnieździły się karabiny maszynowe.

ANDRÉ MALRAUX,
„NADZIEJA”,
Warszawa 1939,
tłum. Ksawery Pruszyński



B A R C E L O N A TRASA I



pracy kamieniarskiej, zostało zaprojektowane dla salonu muzycznego, dlatego w ornamentach nad każdą z czterech kolumniek niosących górną część konstrukcji można odszukać postać kobiecą grającą na jakimś instrumencie. Po przeciwległej stronie ulicy Fontanella, w domu pod numerem 10, na rogu z wąziutką carrer d'Estruc w latach 1932-1969 mieścił się Konsulat Honorowy Rzeczypospolitej Polskiej w Barcelonie.

Wróćmy na Plaça de Catalunya. W południowo-zachodnim narożniku przed kilkumetrowym obeliskiem wznoszącym się ukośnie w górę jak graniasta skała nachylona nad brzegiem morza

stoi pomnik Francesca Macià ★★, pierwszego premiera autonomicznego rządu Katalonii, dzieło Josepa Marii Subirachsa, którego najslawniejsza praca – fasada Ukrzyżowania w kościele Sagrada Familia – skupi naszą uwagę w innym miejscu tej książki. Po drugiej stronie obelisku, pośrodku niewielkiej sadzawki, umieszczona została kopia rzeźby Josepa Clarà zatytułowana **5** „Diosa” (Bogini) ★★. Zmysłowa kobieca figura stanęła na Plaça de Catalunya w 1928 roku, ale kilka dni potem gwałtowne protesty ówczesnych obrońców moralności, których oburzało publiczne eksponowanie nagości, zmusiły władze miasta do usunięcia dzieła.

Wróciło na swoje miejsce w postaci kopii dopiero w 1982 roku. Oryginał obejrzymy w Ajuntament, siedzibie barcelońskiego ratusza.

Po zachodniej stronie Plaça de Catalunya stoi nowoczesny **6** kompleks handlowy El Triangle, w którym znajdują się m.in. wielkie sklepy sieci FNAC i Habitat. Na samym rogu budynku, dokładnie na wprost wylotu Ramblí, mieści się sławna **7** kawiarnia Zurich, lokal licznie odwiedzany przez turystów i mieszkańców miasta przesiadujących przy stolikach wystawionych na chodnik. Dzisiejszy Zurich jest dokładną repliką kawiarni istniejącej w tym miejscu przed wybudowaniem w latach 90.

KONSULAT WOLNEJ POLSKI 1930-1969

Polska placówka powołana do życia decyzją Ministra Spraw Zagranicznych RP 30 czerwca 1930 roku obejmowała swą działalnością Katalonię, Aragonię oraz Wyspy Baleary. Pierwszym konsulem honorowym został Juan Claudio Pons, baron de Rialp. Nie pełnił długo swej funkcji. Już w marcu 1931 roku zastąpił go Eduard Rodón y Blasa, kataloński przedsiębiorca utrzymujący kontakty handlowe z Polską, żonaty z Polką Hanną Klemensiewicz. W 1932 roku konsulat wraz z nowo powstałą Polsko-Hispańską Izbą Handlową rozpoczął działalność w obszernym lokalu przy carrer de Fontanella 10. Konsul Rodón y Blasa oraz zatrudniona w placówce sekretarz konsulatu Wanda Morbitzer rozwinęli działalność na rzecz mieszkających w Katalonii Polaków, założyli klub i czytelnik czasopism, organizowali wystawy i koncerty, udzielali pomocy polskim ma-

rynarzom wpadającym w tarapaty w barcelońskim porcie. Izba Handlowa ułatwiała kontakty gospodarcze z Polską, wydawała zaświadczenia i certyfikaty, publikowała dwujęzyczny biuletyn. Sytuacja konsulatu skomplikowała się po wybuchu hispańskiej wojny domowej w 1936 roku, gdy w Katalonii broniącej się przed faszystami zaczęło brakować żywności, a Barcelona stała się celem nalotów. Prawdziwym wyzwaniem dla dwuosobowego personelu placówki okazały się jednak dopiero lata II wojny światowej. Konsulat zaczął pełnić funkcję placówki ułatwiającej podróży tysiącom polskich uchodźców, którzy usiłowali dotrzeć przez Hiszpanię do Wielkiej Brytanii. Po upadku Francji w 1940 roku fala uciekinierów przekradających się przez Pireneje i potrzebujących pomocy jeszcze się nasiliła. W konsulacie wyposażano ich w fałszywe dokumenty, skromne wsparcie finansowe i ekspediowano do Poselstwa RP w Madrycie, które organizowało

dalszy przerzut do Anglii przez Gibraltar lub Portugalię. Aktywność placówki nie uchodziła uwadze policji hispańskiej i współpracującym z nią Niemcom. W 1942 roku sekretarz konsulatu Wanda Morbitzer-Tozer, ostrzeżona przez konsula brytyjskiego o grożącym jej aresztowaniu, w ostatnim momencie opuściła miasto i wyjechała do Portugalii.

Nowy etap funkcjonowania barcelońskiego konsulatu RP rozpoczął się po zakończeniu wojny. Hiszpania nie uznała rządu komunistycznego w Warszawie i aż do roku 1969 poselstwo polskie w Madrycie i placówka w Barcelonie reprezentowały emigracyjny rząd polski w Londynie. W latach 1945-1955 konsulat honorowy prowadził szkołę i ośrodek wychowawczy dla ponad 130 polskich dzieci, sierot wojennych, ofiar hitlerowskiego projektu „Lebensborn”, które po zakończeniu działań wojennych zostały znalezione przez Polski Czerwony Krzyż w obozach dla uchodźców w Niemczech i Austrii. Budynek, gdzie

mieściła się polska szkoła i placówka opiekuńcza, stoi do dzisiaj. To piękna modernistyczna willa w dzielnicy Vallcarca na północy miasta przy Passeig de la Mare de Déu del Coll, 41-45. Działa w niej obecnie tanie, dobrze urządzone schronisko turystyczne. Może warto skorzystać?

(<http://www.xanascat.cat/choosehostellang.tjc?id=237&lang=en&index=1>). W ogrodzie willi odsłonięto w 2008 roku tablicę upamiętniającą historię polskich dzieci. Konsulat przy carrer de Fontanella 10 reprezentował rząd RP na emigracji aż do końca lat 60. i należał – obok poselstwa w Madrycie i ambasady przy Watykanie – do ostatnich placówek dyplomatycznych związanych z władzami polskimi w Londynie. Zakończył działalność w 1969 roku, bo dopiero w tym czasie Hiszpania generała Franco i PRL zdecydowały się nawiązać pierwsze kontakty (jeszcze nie stosunki!) dyplomatyczne.



WIALI DO HISZPANII

Zaczęli się pojawiać brudni, nieogoleni i wygłodzeni, przeważnie prosili żołnierze albo niskie szarże wojskowe. Kamuflowani we francuskich transportach wojskowych cofających się na południe docierali albo do Marsylii, albo do Pirenejów i wiali przez góry do Hiszpanii. (...)

Podchodzili do Barcelony nocą, tak żeby wejść do miasta z rannym ruchem i jak najprędzej odnaleźć nasz adres. Portier był życzliwy i pomimo zamkniętego jeszcze biura sam kierował i krył nowo przybyłych przy klatce schodowej. Mała klitka naszego biura zmieniła wygląd: zjawiał się zapas herbaty, mleka skondensowanego

i sucharów, maszynka elektryczna do gotowania, druga do golenia, żelazko i farba do włosów dla niektórych bezwarunkowych blondynów.

WANDA MORBITZER-TOZER, „KONSULAT RP W BARCELONIE. PIERWSZA I OSTATNIA PLACÓWKA. Z PAMIĘTNIKA DLA WNUKÓW”

„Polonesos a Barcelona: Un Munt d'Histories/Polacy w Barcelonie: Album historii”, Barcelona 2008

B A R C E L O N A TRASA I



ubiegłego wieku El Triangle. Cechą wyróżniającą dawny Zurich spośród innych ulicznych kawiarni była wyszukana elegancja kelnerów. Obecny lokal stara się, bez skutku, kontynuować tę tradycję. Nie udało mi się potwierdzić informacji, że w Cafe Zurich występował kiedyś jako pianista Jaime de Mora y Aragón, ekscentryczny brat belgijskiej królowej Fabioli.

Na lewym narożniku Rambl i Pląca de Catalunya stoi okazały budynek, w którym działa duży sklep odzieżowy Sfera. Przed trzydziestu laty mieściła się tu siedziba Banco Central de Barcelona, w której rozegrał się jeden z najdziwniejszych aktów terrorystycznych w historii Hiszpanii. W sobotnie przedpołudnie 23 maja 1981 roku grupa kilkunastu osób zniecałkowała budynek, biorąc jako zakładników obecnych w tym czasie klientów i pracowników banku, łącznie ponad 300 osób! Domagali się uwolnienia pułkownika Antonio Tejero, autora nieudanego zamachu stanu, który wstrząsnął Hiszpanią cztery miesiące wcześniej, 23 lutego 1981 roku. Atak na Banco Central zakończył się fiaskiem, gdy okazało



się, że ani przebywający w więzieniu Tejero, ani inni prawicowi politycy nie wspierają żądań przedstawionych przez terrorystów. W ciągu 24 godzin po krótkiej wymianie strzałów, nieudanej próbie ucieczki przez podziemia banku, negocjacjach i demonstracji siły ze strony władz napastnicy wypuścili na Pląca de Catalunya wszystkich zakładników. Jedyną ofiarą zamachu był jeden z terrorystów.

8 Rambla | ★★★★★, na którą wkraczamy, ma postać szerokiego deptaku wysadzanego platanami, ograniczonego po obu stronach wąską jezdnią. To teoretycznie strefa ograniczonego ruchu samochodowego, ale liczba pojazdów uprawnionych do wjazdu – taksówek, autobusów i aut dostawczych – jest tak duża, że przejście z pasa centralnego na boczne chodniki wymaga sporej uwagi. Nazwa ulicy pochodzi od arab-



skiego *ramla* (potok) i przypomina, że w odległej przeszłości znajdowało się tu koryto rzeczki spływającej w kierunku morza. Cała promenada to w istocie pięć łączących się ze sobą krótszych odcinków zwanych kolejno – licząc od Plaça de Catalunya – Canaletes, Estudis, Sant Josep, Caputxins i Santa Mònica. Ich nazwy pochodzą od mieszczących się tu dawniej obiektów kościelnych, kościołów i klasztorów, dziś w większości nieistniejących.

Na samym początku Ramblí, po prawej stronie centralnej alei, znajduje się zabytkowa **fontanna Canaletes** | ★ |, kształtem przypominająca uliczną pompę. Znane powiedzenie głosi, że ten, kto napije się z niej wody, z pewnością powróci kiedyś do Barcelony. Okolice fontanny są tradycyjnym miejscem, w którym kibice klubu FC Barcelona hucznie świętują sukcesy swojej drużyny.

Rambla de Canaletes, która rozpoczyna się w tym miejscu, oraz następująca za nią Rambla dels Estudis to dwa odcinki promenady, gdzie jeszcze niedawno stały liczne kioski, w których sprzedawano żywe ptaki. Z tego powodu barcelończycy zwykli nazywać ten fragment ulicy Rambla



CANALETES DLA SPRAGNIONEGO

Wyproszono mnie z radiowozu celnym kopniakiem w momencie, gdy w najlepszym kontemplowałem ruch na ulicach Barcelony, z dala od której pozostawałem przez całe pięć lat. Wylą-

dowałem z impetem przed fontanną Canaletes i entuzjastycznie pośpieszyłem ku niej, by zaczerpnąć z jej chlorowanych wód. (...) Odzyskawszy siły, ruszyłem powoli w dół Ramblí, podziwiając po drodze malownicze i tandetne drobizgi rozłożone przez handla-

rzy wprost na bruku i oczekując na zapadnięcie nocy, którą zwiastowała nieobecność słońca na firmamencie.

EDUARDO MENDOZA,
„SEKRET HISZPAŃSKIEJ
PENSJONARKI”,
Kraków 2004,
tłum. Marzena Chrobak



B A R C E L O N A TRASA I



10



11

dels Ocells (Rambla ptaków). Na straganach można było kupić nie tylko gołębie, kanarki i papużki, ale także dorodne kury i koguty! Przepisy sanitarne zmusiły jednak władze miasta do zakazania takiego handlu, wbrew licznym protestom obrońców miejscowej tradycji. W 2010 roku ostatnie kioski zostały usunięte i zastąpione banalnymi stoiskami z fast foodami i pamiątkami.

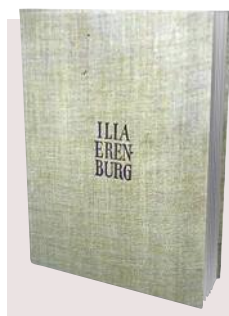
Na skrzyżowaniu Rambl i carrer del Bonsuccés (Rambla 121) widzimy jeden z pięknych sklepów w stylu art déco, jakich wiele spotkać można jeszcze w Barcelonie. To **10 apteka Farmacia Nadal** | ★ | prowadzona dawniej przez „Dr Masó Arumí”, jak głosi napis nad drzwiami ozdo-

bionymi po obu stronach ceramicznymi kaflami koloru onyksu.

Stojący po tej samej stronie ulicy dwadzieścia metrów dalej budynek o numerze 115 to dawna siedziba Służby Zegarowej Królewskiej Akademii Nauk i Sztuki. Ta zasłużona instytucja z XVII-wiecznym rodowodem zaczęła w 1886 roku podawać urzędowy czas miasta, kładąc kres panującej w tej dziedzinie anarchii. Przez ponad ćwierć wieku, w czasach poprzedzających radio, zegar umieszczony w 1891 roku na fasadzie akademii był dla mieszkańców Barcelony jedynym oficjalnym wskaźnikiem aktualnej godziny. Dwie wieże na dachu, dobrze widoczne z przeciwlegle-

go chodnika Rambl, służyły obserwacjom astronomicznym i meteorologicznym. Na parterze budynku ulokowano w 1922 roku kino, obecnie mieści się tu Teatr Poliorama. W części zabytkowego gmachu funkcjonują nadal archiwum i biblioteka akademii, ale ich wnętrza są udostępniane jedynie dla celów studyjnych i naukowych.

Po drugiej stronie Rambl warto zwrócić uwagę na dwie bogato zdobione kamienice. **11 Budynek pod numerem 126** wyróżnia się oszklonym wykuszem zajmującym trzy osie fasady na pierwszym piętrze i centralną część drugiego piętra. To Casa Manuela Xiqués, dom z połowy XIX wieku przebudowany zgodnie



PTAKI I GRANATY NA RAMBL

Na Rambl w kramie pełnym ptaków / Żołnierz ogłuchły (był zraniony) / Z kanarków, drożdżów, szczygłów, szpaków / Nie spuszczał oczu zachwyconych./

W uszach na wieki mu zostały / Granatów gniewne nocne głosy.

ILJA ERENBURG,
„OPowieści, opowiadania, wiersze”,
Warszawa 1957,
tłum. Włodzimierz Słobodnik





13

z modnymi prądami w 1915 roku. Sąsiadujący z nim z prawej strony Casa Joan Serra, w którym znajduje się obecnie **12 hotel Montecarlo** (Rambla 124), był niegdyś siedzibą kilku redakcji katalońskich gazet i instytucji kulturalnych. Pochodząca z 1925 roku eklektyczna fasada przyciąga wzrok bogatą ornamentyką, wykuszami na głównej osi budynku i falującym balkonem biegnącym wzdłuż czwartego piętra.

Za nowoczesnym gmachem hotelu Citadines przy Rambla 122 zaskoczy nas widok **13 loggi wspartej na wysokości trzeciego piętra dwoma korynckimi kolumnami**. To jedyna pozostałość po ogrodzie mieszczącym się kilka metrów nad poziomem ulicy, który



24

12



Z PERSPEKTYWY SNAJPERA

W maju 1937 r. w Barcelonie wybuchły walki między komunistami a lewicowymi ugrupowaniami antystalinowskimi. Ich aktywnym uczestnikiem był pisarz i publicysta George Orwell.

Mieliśmy pozostać w defensywie i unikać otwierania ognia, jeśli to tylko możliwe. W pobliżu, po drugiej stronie ulicy, znajdował się kinematograf Poliorama, nad nim zaś było muzeum, a wysoko ponad linią dachu mieściło się male obserwatorium, które wieńczyły dwie bliź-

niacze kopuły. Ponieważ kopuły górowały nad ulicą, wystarczyło tam umieścić kilku żołnierzy z karabinami, aby udaremnić jakikolwiek atak. (...) Z dachu w obserwatorium można było podziwiać widok w promieniu wielu mil – jeden za drugim szereg wysokich, wysmukłych domów,

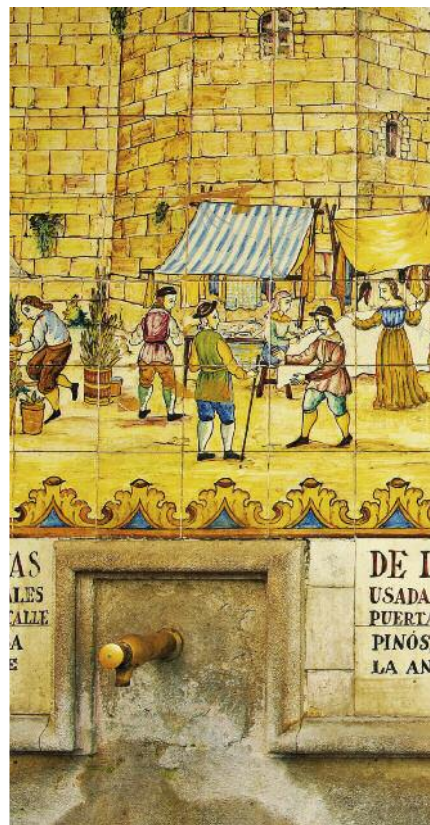
szklane kopuły i fantastyczne faliste dachy zdobne we wspiane zielono-miedziane dachówki.

GEORGE ORWELL,
„HOŁD DLA KATALONII
I INNE TEKSTY
O HISZPAŃSKIEJ
WOJNIE DOMOWEJ”,
Warszawa 2006,
tłum. Lesław Kuzaj

B | A | R | C | E | L | O | N | A | T R A S A I



14



15

w latach 30. ubiegłego wieku zabudowano istniejącymi do dzisiaj sklepami i restauracją. Ogród należał do **14** **Palau Moja** ★★, znajdującej się tuż obok (Rambla 118) klasycystycznej budowli sięgającej aż do najbliższej przecznicy, carrer de la Portaferrissa. W obszernej rezydencji wzniesionej w latach 80. XVIII wieku zatrzymywało się w przeszłości wiele znamienitych postaci, król Hiszpanii Alfons XII, święty Jan Bosko, najwybitniejszy XIX-wieczny poeta kataloński Jacint Verdaguer i Juan Carlos de Borbón,

obecna głowa państwa, w okresie gdy był jeszcze następcą tronu. W Palau Moja mieści się dziś siedziba Departamentu Kultury Generalitat, autonomicznego rządu katalońskiego. W podcieniach budynku działa księgarnia dobrze zaopatrzona w publikacje o mieście i regionie. W letnie i jesienne noce pod lukami arkad zwykli występować tancerze flamenco wykonujący swoje popisowe numery na niewielkim kwadracie drewnianej sklejki, która pozwala uzyskać charakterystyczny dźwięk obcasów ude-

rzających o deski sceny. Wejście do Palau Moja znajduje się za rogiem, od strony carrer de la Portaferrissa. Warto spytać, czy nie ma akurat okazji do obejrzenia okazałej barokowej sali na pierwszym piętrze. Jeśli zwiedzanie jest możliwe (wstęp jest wówczas bezpłatny), to trzeba skorzystać ze sposobności i obejrzeć znajdujące się tam plafony i freski autorstwa Francesca Pla i Duran, katalońskiego malarza doby rokoka. Jeśli wielki salon jest niedostępny, to warto przynajmniej rzucić okiem na **15** **spokojny wewnętrzny dziedziniec bu-**



A SEGUNDA MURALLA DE BARCELONA EN LA CIUDAD - QUE SE FIJO EN ELLA LE DIO PORTA FERREIRA. SE CONSTRUYERON A PRINCIPIOS DEL SIGLO XV. DEL MARQUES DE BARBARA, DERRUIDA TAMBIEN LA ANTIGUA PUERTA.

16



17



18

dynku ozdobiony rzezbami i kwiatami.

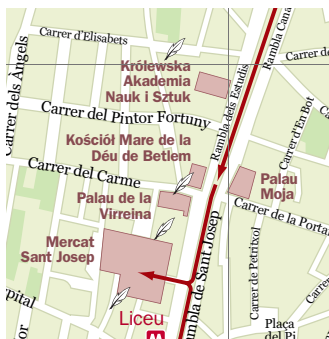
Na rogu Rambl i Portaferissa zwróćmy uwagę na fontannę ★| umieszczoną w płytce niszy na ścianie budynku. Kamienne koryto pochodzi z XVII wieku. Znajdujący się nad nim **16** obraz wykonany na ceramicznych kafelkach przedstawia wygląd średniowiecznej bramy miejskiej Porta Ferriça, która do końca XVIII wieku stała w tym miejscu i która dała nazwę dzisiejszej ulicze.

Ciągający się po przeciwległej stronie Rambl długi mur

17 Església de la Mare de Déu de Betlem (kościół Matki Bożej z Betlem) to jedyna pozostałość po znajdującym się niegdyś w tym miejscu kompleksie budynków uniwersytetu zlikwidowanego w 1714 roku przez burbońskiego króla Hiszpanii Filipa V w ramach represji po zakończeniu wojny o sukcesję austriacką (1701-1714), w czasie której Katalonia niefortunnie wspierała pretendenta Habsburgów arcyksięcia Karola. Kościół należy do nielicznych zabytków epoki baroku na terenie miasta. Powstał w latach

1680-1732 i reprezentował typowy model architektury świątyni jezuickich, z jedną obszerną nawą i połączonymi ze sobą kaplicami bocznymi. Bogato zdobione wnętrze zostało doszczętnie wypalone podczas wojny domowej w 1936 roku. Fasada – od strony carrer del Carme – zwraca jednak uwagę okazałymi kolumnami salomonowymi i parą posągów przedstawiających świętego Ignacego Loyolę, założyciela zakonu jezuitów, oraz **18** świętego Karola Boromeusza, włoskiego kardynała, arcybiskupa Mediolanu.

B A R C E L O N A TRASA I



19

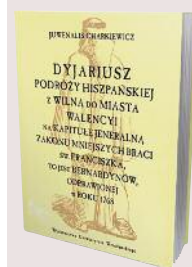
21



20

Elegancki budynek pod numerem Rambla 99, sąsiadujący z kościołem Betlem, to **19 Palau de la Virreina** |★| (Pałac Wicekrólowej), uważany powszechnie za najcenniejszy przykład świeckiej architektury baroku w Barcelonie. Zbudowany w 1777 roku na zamówienie wicekróla Peru Manuela Amata był przez lata rezydencją jego małżonki. Obecnie w salonach na pierwszym piętrze są organizowane czasowe wystawy fotograficzne, z reguły bardzo interesujące i starannie przygotowane (wt.-ndz. 12-20, wst. wolny, tel. 933 161 000, <http://la-virreina.bcn.cat/ca/informacio-practica>). Piękną, idealnie symetryczną fasadę budynku

zdobią gzymsy z dwunastoma charakterystycznymi wazonami. Warto zajrzeć na **20 wewnętrzny dziedziniec**, gdzie zwraca uwagę bogato zdobiona klatka schodowa i oszklona galeria wokół całego pierwszego piętra. We wnętrzu pałacu w jednej z witrzyn na parterze budynku przechowywane są dwa najważniejsze z barcelońskich *gegantes* (giganty) – pięciometrowe figury |★| przedstawiające **21 średnio-wiecznego władcę Katalonii Jaume I i jego żonę Violantę**. **22a.D.C. Giganty**, wykonywane dawniej z kartonu i papieru maché, a obecnie z żywicy, są nieodłącznym elementem tradycji katalońskiej. Przedstawiają historyczne lub legendarne postaci symbolizujące



OJCIEC CHARKIEWICZ WŚRÓD GIGANTÓW

Tego dnia w Barcelonie udziałem procesyjną wieczorem odprawioną cum venerabili Ks. Ks. Augustynów. (...) procesyją tym porządkiem szła. 1. Najpierw z papieru wyklejony duży wół deką ma-

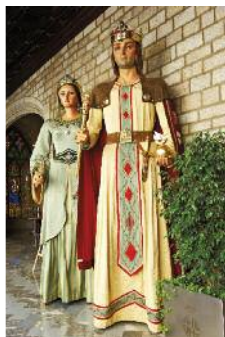
teryjalną aż do dołu nakryty, głowę i rogi mający wyzłacaną, szedł, pod którym pod deką był człowiek i głowę tego wołu wyrabiał, raz ją podniósł, drugi raz schylił, niby się kłaniając. (...) 2. Dwie statui duże gigantów, jedna wyrażająca męczyznę, druga niewiastę, niesione były, które się

z sobą niby witały i ludziom pobocznym część czyniły...

JUWENALIS CHARKIEWICZ, „DYARIUSZ PODRÓŻY HISZPAŃSKIEJ Z WILNA DO MIASTA WALENCYI NA KAPITULE JENERALNĄ ZAKONU MNIEJSZYCH BRACI ŚW. FRANCISZKA, TO JEST BERNARDYNÓW, ODPRĄWIONEJ W ROKU 1768”, Wrocław 1998



22a



22b



22c



23

jące mądrość, pracowitość, odwagę i inne godne pochwały cechy. Najlepszą okazją do obejrzenia gigantów są lokalne święta, w czasie których olbrzymie postaci uczestniczą w tradycyjnych pochodach i ulicznych uroczystościach (w Barcelonie 24 września).

W 2010 roku grono kilkudziesięciu barcelońskich gigantów powiększyło się o **22 figury Fryderyka Chopina i George Sand** wykonane z okazji 200. rocznicy urodzin polskiego kompozytora i przypominające pobyt sławnej pary w Barcelonie w latach 1836 i 1837. Inicjatorem włączenia polsko-francuskiej pary w nurt tradycji katalońskiej było polonijne Stowarzyszenie Chopineum – Casa Polonia. Figury wykonała artystka rzeźbiarka Esperanza Casas. Trzymetrowe postaci Chopina i Sand zostały przyjęte do grona barcelońskich *gegantes* podczas ceremonii „chrztu”, która odbyła się na Ramblí w czasie obchodów święta patronki miasta Nuestra Senyora de la Mercè 24 września 2010 roku. Opiekunami nowych gigantów zostały dwie organizacje podtrzymujące tradycję lalek – Agrupació de Colles de Geganters de Catalunya oraz Coordinadora de Geganters de Barcelo-



24

na. Obie figury zostały także zaprezentowane podczas festiwalu chopinowskiego w Valldemossa na Majorce oraz w trakcie koncertów finałowych Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie w październiku 2010 r.

Począwszy od Palau de la Virreina na centralnym deptaku Ramblí pojawiają się **24 uliczne kioski z kwiatami**. To znak, że

wkraczamy na kolejny odcinek promenady, na Rambla de Sant Josep, zwaną również Rambla de les Flors (Rambla kwiatów). To wdzięczne miano ma swoją ponadstuletnią historię. Jeszcze w XIX wieku było to jedyne miejsce w Barcelonie, gdzie można było kupić kwiaty!

Po kilkudziesięciu metrach stajemy u wejścia na widoczny po prawej najslawniejszy targ

B | A | R | C | E | L | O | N | A | T R A S A I



25



25a



25b

spożywczy Barcelony **25 Mercat Sant Josep, zwany powszechnie La Boqueria** | ★★ | (otwarty: pon.-sob. 6-21). Hala targowiska zajmuje teren dawnego klasztoru Świętego Józefa, zburzonego w 1835 roku. Obecny budynek pochodzi z początków XX wieku. Ścisk i gwar panują w La Boqueria od świtu do późnego popołudnia. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że w hali o pięknej, żeliwnej konstrukcji

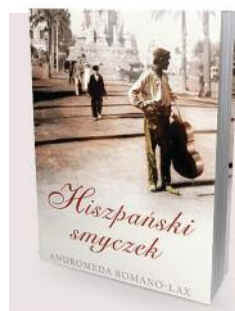
łoczą się jedynie turyści błyskający fleszami aparatów, oszłamieni bogactwem wędlin, ryb, serów, słodczy i owoców ze wszystkich zakątków świata. Nic bardziej mylnego. W La Boqueria robią także zakupy barcelończycy – liczni okoliczni mieszkańcy, restauratorzy i gospodynie domowe. W centralnej części hali ułożone są stoiska z rybami, krabami i wszelkimi rodzajami owoców morza.

Tu warto zatrzymać się na dłużej. Nikt nie kupuje ryby w całości. Wszystkie są na oczach klientów skrobane, patroszone, oprawiane, dzielone na dzwonka lub filety. Dialogi i gestykulacja sprzedających i kupujących stanowią zawsze fascynujący spektakl nawet dla osób nieznających języka! W barach mieszczących się na terenie hali i jej obrzeżu można spróbować miejscowych przysma-

ków, zawsze świeżych, sporządzonych z produktów dostępnych na stoiskach.

Po drugiej stronie ulicy, przy Rambla 96 bis, otwarty w 1997 roku niewielkie **26 Museu de l'Eròtica**. Zainteresowani mogą zajrzeć, ale kto raz gdziekolwiek na świecie widział już takie miejsce, nie znajdzie tu niczego zaskakującego (otwarte: pon.-ndz., X-V 10-20, VI-IX 10-21, 7,50/6,50 €, tel. 933189865, www.erotica-museum.com). Zaraz za La Boqueria, na rogu Rambla 83 i małej carrer de la Petxina, w budynku zwanym Antigua Casa Figueras znajduje się **27 Pasteleria** (ciastkarnia) **Escribà** wyróżniająca się wyjątkowej urody dekoracją w stylu art déco | ★ |. Miejsce to uważane było niegdyś za najpiękniejszy secesyjny sklep w Barcelonie.

Budynek pod numerem 77 o zaskakująco wąskiej **28 fasadzie** wyłożonej kafelkami z błękitnym ornamentem i z ogromnym ostrołukowym oknem przypominającym witraż gotyckiej katedry to dawna apteka i laboratorium doktora Genové, projekt architekta Enrica Sagnier i Villavecchia, którego liczne budynki obejrzymy podczas spaceru na wzgórze Tibidabo.



TARGOWISKO BUTEŁKOWYCH KOLORÓW

(Targ Boqueria) był wystawną, mieniącą się jasnymi kolorami instalacją artystyczną. Główną bramę wysadzono zielonymi, bursztynowymi i ciem-

noblękitymi szklanymi pierścieniami wyciętymi z dna butelek, z których każdy był inny. Gęstość szkła, tworząca się na powierzchni bramy fale, pęcherzyki i załamania, gra refleksów światła słonecznego – to wszystko kipiło bogactwem wzorów, fakturalnymi przeskokami

i niezliczonymi odcieniami barw.

ANDROMEDA ROMANO-LAX,
„HISZPAŃSKI SMYCZEK”,
Warszawa 2010,
tłum. Andrzej Wajs

B | A | R | C | E | L | O | N | A | T R A S A I



Powróćmy na centralny deptak Ramblí. Osiągnęliśmy niemal połowę promenady. Miejsce, w którym domy po lewej stronie ulicy lekko się cofają, tworząc niewielki plac, nosi nazwę Pla de la Boqueria. W średniowieczu wznosiła się tu jedna z bram miejskich i działało targowisko mięsem i warzywami. Fortyfikację zburzono w 1777 roku, a stragan przeniesiono na nowo powstały targ La Boqueria dopiero w pierwszej połowie XIX wieku! Na rogu Ramblí i Pla de la Boqueria zwróci naszą uwagę niezwykła **29** fasada budynku ozdobiona parasolkami, wachlarzami i **30** smokiem w stylu art déco. Zawsze widać kogoś, kto robi sobie w tym miejscu fotografię. To jeden z najbardziej charakterystycznych obiektów promenady, Casa Bruno Quadros **1**, w którym w końcu XIX wieku otwarto znany w Barcelonie sklep z parasolkami. Sąsiednia **31** elektryczna fasada budynku Casa Taberner na rogu Pla de la Boqueria i carrer de la Boqueria jest godna dłuższego spojrzenia. Każde z czterech pięter ma odmienny kształt okien, gzymsów i balkonów, całości dopełnia zaś narożny kolisty wykusz z kolumnami korynckimi, kopułką i bogato rzeźbioną balustradą.



Wróćmy do przechadzki po Ramblí. Wkraczamy na kolejny, czwarty odcinek promenady. To Rambla dels Caputxins, nazwana tak ze względu na mieszczący się tu niegdyś klasztor sióstr Kapucynek. W 1976 roku chodnik na centralnym deptaku przed wejściem do stacji metra Liceu został ozdobiony wielką **32** okrągłą mozaiką zaprojektowaną przez Joana Miró. Po prawej, nieparzystej stronie Ramblí pod numerem 51-59 przyciągnie nasz wzrok słynna barcelońska opera, **33** Gran Teatre del Liceu **1** **4** **5**. Pierwszym gmachem powstałym w tym miejscu w 1847 roku była prywatna sala koncertowa, świadectwo zamożności i aspiracji kulturalnych katalońskich elit ekonomicznych. W 1861 roku budynek padł ofiarą pożaru, który otworzył długą listę nieszczęśliwych przypadków trapiących Liceu. Już w roku następnym prace przy rekonstrukcji zostały zupełnie zniweczone przez powódź. W 1893 roku anarchista Santiago Salvador zdetonował na widowni dwie bomby, które zabiły 22 widzów i spowodowały rozległe zniszczenia. A 100 lat później, w 1994 roku, budynek strawił niemal doszczętnie kolejny ogromny pożar. Czy trudno się dziwić, że nie brak osób, które wierzą w klątwę ciążyącą nad barcelońską sceną? Gmach opery został ponownie odbudowany i oddany do użytku podczas uroczystego spektaklu „Turandot” w 1999 roku. Bezwzględnie warto odwiedzić wnętrza Liceu, czy to podczas wieczornego przedstawienia, czy w ramach wycieczek organizowanych w godzinach porannych i południowych. Najcenniejszą częścią gmachu są frontowe sale na pierwszym piętrze, które nie



33

padły pastwą ognia i zachowują swój oryginalny XIX-wieczny charakter – klasycystyczny Salon Lustrzany pełniący funkcję foyer teatru oraz pomieszczenia Cercle del Liceu, prywatnego klubu zrzeszającego bywalców opery. Te ostatnie mają wspaniałe secesyjne wyposażenie, dekoracje oraz bogatą kolekcję katalońskiego malarstwa, obejmującą m.in. prace Ramona Casasa i Santiago Rusiñola (zwiedzanie pon.-ndz. z przewodnikiem, 1 godz.10 min, 10; 11,50 €, bez przewodnika, 20 min, 11.30, 12, 12.30, 13; 5,50 €, tel. 934 859 900,



32



34

www.liceubarcelona.cat). Klub, zgodnie z regułami angielskiego pierwotworu, dostępny był niegdyś tylko dla mężczyzn. Pierwsze kobiety zaakceptowano w gronie członków dopiero w 2001 roku! Jedną z pierwszych przyjętych dam była światowej sławy katalońska śpiewaczka Montserrat Caballé. Wielkie wrażenie robi pełna złoceń i pluszu widownia Liceu na 2300 miejsc, jedna z największych na świecie.

Idąc dalej w kierunku portu, mijamy skrzyżowanie Rambl i z carrer de la Unió po prawej i carrer de Ferran po lewej stro-



35

nie promenady. Spójrzmy w górę. Ze szczytu dachu na budynku stojącym na rogu carrer de Ferran spojrzysz na nas imponującej wielkości **34 rzeźbiona twarz kobieca otoczona girlandą kwiatów**, modernistyczna ozdoba XIX-wiecznego Casa Joan Baptista Darnich.

Potężna fasada domu przy Rambla 45-47 to **35 hotel Oriente** należący obecnie do sieci Husa, mieszczący się w dawnym kolegium franciszkańskim Sant Bonaventura z połowy XVII wieku. Dzisiejszy kształt budynku pochodzi z 1842 roku. Podczas

B | A | R | C | E | L | O | N | A | T R A S A I



36

niedawnej przebudowy gruntuwnie zmodernizowano pokoje i wnętrza, warto jednak rzucić okiem na pieczołowicie zachowane XIX-wieczne detale, marmurowy hol wejściowy i klatkę schodową z piękną kutą balustradą. Miłośnicy kina powinni pamiętać ♣ **36 hotelowy hol** ze sławnego filmu Michelangelo Antonioniego „Zawód: reporter” (1975). Grający głównego bohatera Jack Nicholson zatrzymuje się w Oriente i rozmawia przez chwilę z uprzejmym francusko-języcznym recepcjonistą. W rolę tę wcielił się były prezes klubu FC Barcelona, a więc jeden z najbardziej wpływowych obywateli miasta, Joan Gaspart, którego rodzina jest właścicielem hotelu.

Po lewej stronie Rambl trafiaamy po chwili na carrer de Colom, który otwiera się na **37 Plac Reial** ★★, jeden z najładniejszych placów w Barcelonie. Zaprojektował go w 1850 roku Francesc Daniel Molina, w wyjątkowo harmonijny sposób nawiązując do stylu neoklasycznej architektury francuskiej. Środek placu zdobi kilkanaście wyniosłych palm, okrągła żeliwna **38 fontanna z rzeźbą przedstawiającą Trzy Gracie** i **39 żeliwne latarnie** | ★, na które warto zwrócić

uwagę, ponieważ dwie z nich zostały zaprojektowane przez młodego Antonia Gaudiego. Plac Reial tętni życiem przez cały dzień i wieczór, aż do późnych godzin nocnych. Turyści, barcelońska złota młodzież, uliczni artyści, włóczędzy i bezdomni tworzą przedziwną społeczność wypełniającą plac i arkadowe podcienia, liczne kluby, bary i restauracje. Do najpopularniejszych lokali należą Quince Nits (nr 6), do którego zawsze stoi kolejka oczekujących – choć w innych okolicznych wolnych stolików jest pod dostatkiem – i El Taxidermista (nr 8) oraz dwa kluby muzyczne: **40 Jamboree** (nr 17) z codziennym (a raczej cowieczornym) koncertem jazzowym i tuż obok, w tym samym budynku Tarantos, gdzie na małej scenie można każdego dnia obejrzeć występ artystów flamenco. Jest na Plac Reial także kilka interesujących miejsc ukrytych przed okiem przechodniów, ale dostępnych dla każdego, kto zna adres: **41 Barcelona Pipa Club** (nr 3), w którym można posmakować atmosfery angielskiego pubu i obejrzeć muzeum fajek, czy barcelońska Świątynia Hare Krishna (nr 12), gdzie za skromną opłatą można wziąć udział



37



PLAÇA DE CATALUNYA I RAMBLA

Zobaczyć: | ★ wypada | ★★ warto |
| ★★★ trzeba | ★★★★★ koniecznie |



38



39

PLAÇA DE CATALUNYA I RAMBLA

TRASA I

NIEBIESKI GIN W KLUBIE FAJKI

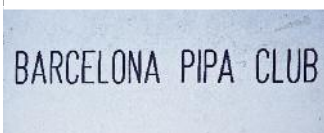
Wydawała się zaskoczona miejscem, dzwonkiem przy drzwiach, starymi schodami i lokalem na drugim piętrze z niezwyklej barm i kanapą, o ścianach pokrytych rycinami przedstawiającymi Sherlocka Holmesa. Tej nocy nie grano tam jazzu, stanęli więc przy pustym barze, w którego kącie

Roger rozwiązywał krzyżówkę. Spróbowała niebieskiego ginu i pochwaliła jego zapach. Potem stwierdziła, że jest zachwycona lokalem, dodając, że nigdy nie podejrzewała, że w Barcelonie mogą istnieć takie miejsca.

ARTURO PÉREZ-REVERTE,
„CMENTARZYSKO
BEZIMIENNYCH STATKÓW”,
Warszawa 2008, tłum. Joanna Karasek



40



41

B A R C E L O N A TRASA I



42

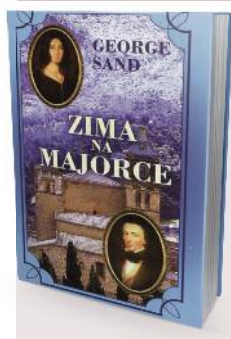
44

w tradycyjnym wegetariańskim posiłku. Szczególny wygląd Plaça Reial przybiera w niedzielne przedpołudnie, gdy odbywa się tu tradycyjny targ numizmatyków i bukinistów.

Zanim wrócimy na Ramblę, zajrzyjmy pod arkadę we wschodnim narożniku placu, za którą otwiera się wąska carrer del Vidre. Staniemy przed **42 Herboristeria del Rei** , zadziwiającym sklepem z ziołami założonym w 1823 roku i trwającym od tego czasu w niemal niezmienionej postaci. Firma nosi dumną nazwę od roku 1860, gdy Izabela II nadała właścicielowi tytuł „dostawcy dworu królewskiego”. We **43** **wnętrzu** wypełnionym antycznymi szafami, słojami i naczyniami aptekarskimi



43



PRZYSTANEK W DRODZE NA MAJORKE

Fryderyk Chopin i George Sand oraz dwójka jej dzieci, Maurice i Solange, przybyli do Barcelony z Port Vendres we Francji na pokładzie parowca „Le Phénicien” 2 listopada 1838 roku. Zatrzymali się w hotelu Quatro Naciones i w czasie kil-

kudniowego pobytu obejrzeli katedrę, opuszczone klasztory św. Katarzyny i św. Franciszka, ruiny domu inkwizycji z celami bez światła „wydrążonymi w murach o grubości czternastu stóp” – jak zanotowała potem w swej relacji Sand. 5 listopada polsko-francuska para wsiadła na pokład statku „El Mallorquín” i odplynęła

na Majorkę. Trzymiesięczny pobyt w Palmie i w Vallde-mossa podczas zaskakująco nieprzyjemnej wyspiarskiej zimy nie był udany, choć spod pióra kompozytora wyszło w tym okresie kilka wspaniałych utworów, między innymi niezrównane 24 preludia op. 28. Zmęczeni pogarszającym się zdrowiem i warunkami życia



45



46

króluje marmurowe popiersie Karola Linneusza, szwedzkiego przyrodnika, autora fundamentalnych prac z dziedziny systematyki roślin i zwierząt. Niezliczone gatunki ziół, olejków, naturalnych kosmetyków wypełniają powietrze aromatem, który przyprawia o zawrót głowy. ♣ Scenerię sklepu wykorzystał Tom Tykwer, kręcąc w nim sceny filmu „Pachnidło. Historia mordercy” (2006).

Wróćmy przez carrer de Colom na Ramblę i zmierzajmy w stronę portu. Po lewej stronie promenady w budynku pod nr. 40 spotkamy hotel Quatro Naciones, który w swej 200-letniej historii gościł m.in. Chopina i Sand, Stendhala, Ulyssesa Granta i Luigiego Pirandella. Pobyt polskiego kom-

pozytora i jego francuskiej partnerki przypomina **44 tablica pamiątkowa** umieszczona w 2010 roku po lewej stronie od wejścia do budynku. Obsługa hotelu pozwala na wizytę w salonie na pierwszym piętrze, w którym nie zachowało się co prawda oryginalne XIX-wieczne wyposażenie, ale widok z balkonu na ulicę daje wyobrażenie, co ogarniali wzrokiem z tego miejsca wszyscy wybitni goście.

Po kilkudziesięciu metrach linia domów odsuwa się nieco od ulicy, a powstałe poszerzenie nosi nazwę Plaça del Teatre. Po jednej stronie Rambli stoi tu **45 pomnik katalońskiego pisarza, poety i dramaturga Frederica Solera zwanego Pitarrą** ★, a po przeciwległej – wielki XIX-wieczny budynek Teatre

Principal, najstarszej sceny barcelońskiej o korzeniach sięgających 1605 roku. Gmach przedstawia dzisiaj opłakany widok, choć w przeszłości, w XIX wieku, konkurował z nieodległym Liceu. Tu odbyły się hiszpańskie premiery „Così fan tutte” Mozarta i niemal wszystkich oper Rossiniego. Po 1915 roku po kolejnym pożarze teatru nie odzyskał już dawnej świetności. Ostatecznie zamknięty w 2006 roku czeka na kolejny akt swej historii.

Plaça del Teatre daje początek Ramblą de Santa Mònica, ostatniego odcinka promenady. Na centralnym deptaku pojawiają się **46 stoiska malarzy i rysowników**,

Chopin i Sand zdecydowali się wracać do Paryża. 14 lutego ponownie przyплыли do Barcelony i zatrzymali się w Quatro Naciones. Po kilkudniowym pobycie 22 lutego na pokładzie „Le Phénicien” ruszyli w podróż do Marsylii. Gdy przekroczyliśmy potężne i ogromne umocnienia

Barcelony – nie wiem, ile bram, mostów zwodzonych, potern i murów – nie już nie wskazywało, że znajdowaliśmy się w mieście będącym w stanie wojny. Za potrojnym łańcuchem dział, oddzielona od reszty Hiszpanii zbrojnymi bandami i wojną domową, po Rambli, długiej alei wysadzaną drzewami,

z budynkami takimi jak na naszych bulwarach, przechadzała się w słońcu wspaniała młodzież: niewiasty, piękne, gustowne i kokieteryjne, zajęte wyłącznie faldami mantylek i zabawą wachlarzami; mężczyźni skupieni na swych cygarach, śmiejący się, rozmawiający, spoglądający przez lorgnon

na kobiety, dyskutujący o operze włoskiej i najwyraźniej nie mający pojęcia, co się dzieje po drugiej stronie fortyfikacji.

GEORGE SAND,
„ZIMA NA MAJORCE”,
Pelplin 2006,
tłum. Magdalena
Zorga-Krzyżowicz



B A R C E L O N A TRASA I



47a

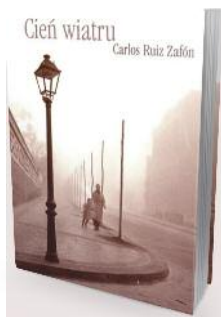
którzy gotowi są na poczekaniu wykonać portret lub karykaturę. Zanim, przeciskając się wśród sztalug i gapiów, ruszymy dalej w kierunku morza, rzucmy okiem na malutką uliczkę, która skryta w cieniu półkolistego łuku biegnie w prawo tuż za budynkiem Teatre Principal. To **47 carrer de l'Arc del Teatre**, adres znany każdemu czytelnikowi „Cienia wiatru” Carlosa Ruiza Zafóna. To tu, w tym tajemniczym zaułku, mieścił się



47



48



CZAR ARCO DEL TEATRE

Dotarliśmy do ulicy Arco del Teatre, zapuściliśmy się w uliczkę dzielnicy Raval, przechodząc pod arkadą rysującą się niczym sklepienie wzniesione z niebieskiej mgły. Szedłem za ojcem wąskim zaułkiem, bardzo wydeptaną ścieżką niż

ulicą, czując, jak za naszymi plecami coraz szybciej zanika poświata Rambli. Z dachów i z balkonów zaczął zsuwać się ukośnymi strugami poranny brzask, nie docierając w ogóle na ziemię. W końcu ojciec zatrzymał się pod drzwiami z liatego, szerniałego od starości i wilgoci drewna. Przed nami

wznosił się budynek przypominający wrak budowli, która niegdyś była pałacem lub siedzibą muzeum gromadzącego wyłącznie mary, cienie i pogłosy.

CARLOS RUIZ ZAFÓN,
„CIEN WIATRU”,
Warszawa 2006,

tłum. Beata Fabjańska-Potapczuk
i Carlos Marrodán Casas

Cmentarz Zapomnianych Książek, do którego trafia na pierwszych stronach sławnej powieści jej bohater ze swym ojcem.

Ostatni zbliżający się do portu fragment Rambli to tradycyjny region działania barcelońskich prostytuttek.

Niezwykłą pamiątkę historii nierządu można było obejrzeć do niedawna w wejściach do domów nr 22 i 24. **49** **Głębokie dziury w pro-gach** były wytarte przez obcasy butów kobiet ukradkiem wyczekujących na klientów w latach 60. i 70. ubiegłego wieku, gdy prostytutka była w Hiszpanii zakazana. (Tę osobliwą pamiątkę usunięto, niestety, podczas niedawno zakończono remontu obu domów i stare progi możemy zobaczyć już tylko na fotografii). Dzisiaj w sferze obyczajowej wiele się zmieniło, ale mężczyźni przechodzący wieczorem w tej okolicy są tak jak dawniej narażeni na zaczepki i nagabywania. Barri Xino, Dzielnica Chińska, jaka rozciąga się po prawej i której poświęcam więcej miejsca w rozdziale o przechadzce po Raval, nadal rzuca refleks na tę część miasta i wciąż można tu spotkać sceny nieodległe od opisywanych w latach 30. i 40. przez Jeana Geneta, Georges'a Batail-



49



50

le'a czy André Pieyre de Mandiargues.

49 **Budynek pod numerem 18** ma nieudolnie przebudowany parter i pierwsze piętro, ale fasada w wyższych partiach zachowuje cechy XIX-wiecznego historyzmu. Dom należał do fotografa o nazwisku Napoleon, jednego z pionierów kinematografii w Katalonii. Odbywały się tu pierwsze w Barcelonie regularne pokazy filmów z użyciem aparatury braci Lumière.

Długa neoklasycystyczna budowla przy Rambli nr 8 to Pałac March | ★ |, okazała rezydencja jednego z zamożnych przedsiębiorców z Reus wniesiona w latach 1775-1780. Obecnie mieszczą się w niej urzędy katalońskiego rządu autonomicznego Generalitat, nie można więc niestety zobaczyć paradnej klatki schodowej i salonów na pierwszym piętrze.

Na końcu Rambli, po prawej nieparzystej stronie ulicy, warto obejrzeć **50** **Centre d'Art Santa Mònica** (pod nr 7), obszerną galerię w budynku dawnego klasztoru Augustianów, w której organizowane są interesujące wystawy sztuki nowoczesnej. W budynku jest



METODA NA MAŁPKĘ

Po Ramblas spacerowały za moich czasów dwie młode mariconas, które nosiły na ramieniu małą oswojoną małpkę. Był to łatwy sposób zaczepiania klientów: małpka skakała na tego, którego się jej wskazało. Jedną z tych

mariconas miała na imię Pedro. Był błądy i chudy. Talię miał bardzo szczupłą, ruchy szybkie. Zwłaszcza oczy miał cudowne, olbrzymie, podwinięte rzęsy. Kiedyś spytałem go żartem, które z nich jest małpą, czy on, czy to zwierzę, które ma na ramieniu, no i po-

klóciliśmy się. Uderzyłem go pięścią i rzęsy przylepiły mi się do palców: były sztuczne. Dowiedziałem się wówczas o istnieniu podobnych oszustw.

JEAN GENET,
„DZIENNIK ŻŁODZIEJA”,
Kraków 2004,
tłum. Piotr Kamiński

B A R C E L O N A TRASA I



51

także restauracja, której taras jest świetnym punktem obserwacji ostatniego odcinka Ramblí.

Niemal naprzeciwko, po drugiej stronie ulicy, wąski zaułek Passatge de la Banca prowadzi do **51 Museu de Cera** ★, barcelońskiego Muzeum Figur Woskowych (pon.-pt. 10-13.30 i 16-19.30, sob.-ndz. 11-14 i 16.30-20.30, VII-VIII pon.-ndz. 10-22; 15/9 €, tel. 933172649, www.museocerabcn.com) ze sławnymi postaciami Katalonii, m.in. Antonio Gaudim, Salvadorem Dalim, Pau Casalsem, Enrice Granadosem, a także „przerażającą” galerią złooczyńców i fantastycznych stworów. Osoby, które wstydzą się przyznać do zainteresowania tą nieco jarmarcznią rozrywką,

zawsze mogą utrzymywać, że wchodzą tu dla obejrzenia pompatycznej klatki schodowej i innych dobrze zachowanych elementów XIX-wiecznej siedziby Companyia General de Crèdit „El Comercio”, w której w 1973 roku urządzono muzeum.

Docieramy do nabrzeża. Rambla kończy się placem Portal de la Pau, na którym wznosi się **52 52-metrowa kolumna Kolumba** ★★, jeden z emblematów Barcelony. Pomnik odkrywcy Ameryki został zbudowany w 1888 roku, w okresie przygotowań do Wystawy Światowej. Przypomniano w ten sposób związki Kolumba ze stolicą Katalonii. To właśnie w Barcelonie 3 kwietnia 1493 roku hiszpańska para

królewska, Ferdynand i Izabela, uroczystie powitała żeglarza powracającego z wyprawy za ocean, przekonanego, że odkrył drogę do Indii. Postać Kolumba dumnym gestem wskazuje na morze – choć lepiej zorientowani zdają sobie sprawę, że dłoń posągu wytycza, z grubsza rzecz biorąc, kierunek na Baleary i Algierię, nie zaś na Amerykę. U stóp kolumny cztery siedzące kamienne postaci symbolizują Katalonię, Aragonię, Kastylę i Leon. Pomiędzy nimi stoja rzeźby wyobrażające Katalończyków mających swój udział w sukcesie Kolumba – bankier Lluís de Santàngel, mnich z Montserrat Bernat Boil, astronom Jaume Ferrer de Blanes i kapitan statku



NIEBIESKA SUKIENKA

Wśród kilku literackich obrazów Ramblí szczególną sympatią darzę zapiski oparte na wspomnieniach z podróży do Hiszpanii, jaką odbyła w lipcu 1933 roku Gabriela Makowiecka (1906-2002), późniejsza wybitna hispanistka, pro-

fesor madryckiego Uniwersytetu Complutense. Makowiecka, która przyjechała pociągiem z deszczowego Paryża, wybrała się na przechadzkę po Barcelonie w swej aksamitnej sukience z długimi rękawami...

Poczęć się niemożliwie, szlam po owych Ramblach, śmiesz-

na w tym zimowym prawie stroju, przyciągając ironiczne i rozbawione spojrzenia mijających mnie kobiet, ubranych w pełne wdzięku lekkie suknie i, co gorsza, także mężczyzn (...). Nigdy nie widziałam tylu mężczyzn bez zajęcia, śmiałych, narzucających się, którzy ge-



53

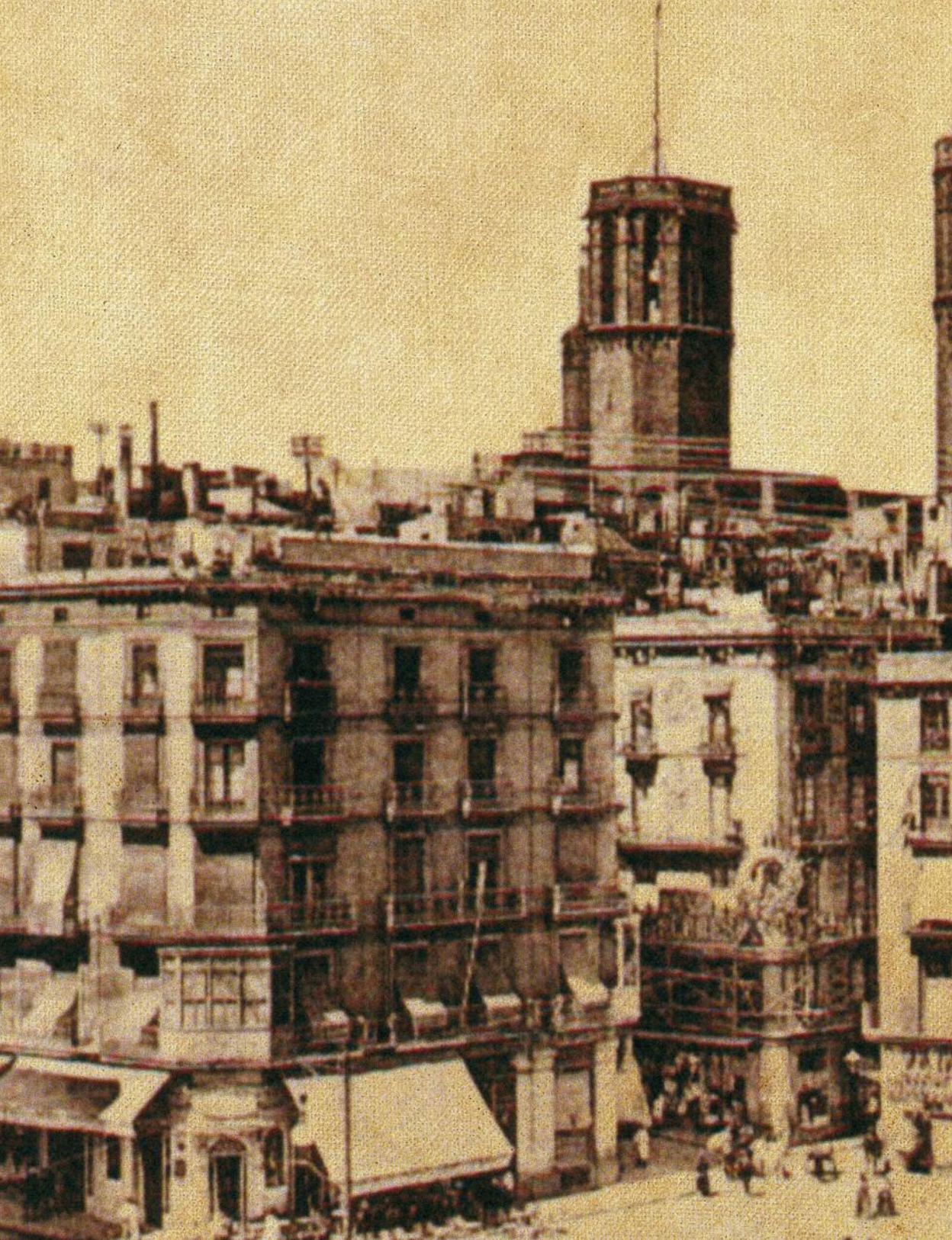
Pere de Margarit. Wewnątrz kolumny działa mała klatka schodowa, skąd przez niewielkie okienka można popatrzeć na port i końcowy fragment Rambl (pon.-ndz. XI-IV 10-18.30, V-X 10-20.30, 3/2 €, tel. 933 025 224). Jeśli nie zamierzamy korzystać z tej atrakcji, to nasz spacer możemy zakończyć na grzbiecie – lub u stóp – jednego z gigantycznych **53 brązowych lwów**, ośmiu imponujących rzeźb, które sprawiają, że miejsce to bywa nazywane katalońską wersją Trafalgar Square. Cztery lwy przysiadły na zadach, cztery stoją na wszystkich łapach. Na te drugie jest się wdrapać nieporównanie trudniej...

stykułowali i nie przestawali mówić do mnie, nie wiem, czy po hiszpańsku, czy po katalońsku. O Boże, ileż mówili! Nie rozumiałam nic z tego, ale dźwięk ich słów otaczał mnie nieustającym i nieznosnym szumem.

GABRIELA MAKOWIECKA,
„WRACAJĄC DO LAT HISZPAŃSKICH”,
Warszawa 1992

52







B | A | R | C | E | L | O | N | A | SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
KILKA RAD PRAKTYCZNYCH	9
Trasa I: Plaça Catalunya i Rambla	12
<i>Bitwa o Hotel Colón</i>	<i>16</i>
<i>Konsulat wolnej Polski 1930-1969</i>	<i>19</i>
<i>Wiali do Hiszpanii</i>	<i>19</i>
<i>Canaletes dla spragnionego</i>	<i>21</i>
<i>Ptaki i granaty na Rambli</i>	<i>22</i>
<i>Z perspektywy snajpera</i>	<i>23</i>
<i>Ojciec Charkiewicz wśród gigantów</i>	<i>26</i>
<i>Targowisko butelkowych kolorów</i>	<i>29</i>
<i>Niebieski gin w Klubie Fajki</i>	<i>33</i>
<i>Przystanek w drodze na Majorkę</i>	<i>34</i>
<i>Czar Arco del Teatre</i>	<i>36</i>
<i>Metoda na małpkę</i>	<i>37</i>
<i>Niebieska sukienka</i>	<i>38</i>
Trasa II: Dzielnica Gotycka część północna, Plaça del Rei i katedra	42
<i>Powrót do XIX w.</i>	<i>46</i>
<i>Cienie czasu</i>	<i>48</i>
<i>Plac w labiryncie ulic</i>	<i>52</i>
<i>Ślub polskiej księżniczki w katedrze</i>	<i>54</i>
<i>„Nada” dla Babeckiej</i>	<i>60</i>
<i>Dlaczego król Hiszpanii zabiegał o przychylność króla Polski</i>	<i>64</i>
Trasa III: Plaça de Sant Jaume	70
<i>Trzy razy o via Layetana</i>	<i>72</i>
<i>Magia miasta</i>	<i>75</i>
Trasa IV: El Call i Dzielnica Gotycka część południowa	90
<i>Mała tawerna Mendozy</i>	<i>98</i>
<i>Orwell o rewolucji</i>	<i>100</i>
<i>Ojciec Charkiewicz w Kapitanii, AD 1768</i>	<i>104</i>
<i>Tajemniczy Polak Cervantesa</i>	<i>106</i>
Trasa V: El Raval	110
<i>Jak naprawdę zginął Gaudi?</i>	<i>120</i>
<i>Dziewczyny lekkie, stukilowe</i>	<i>123</i>
<i>Melancholijny Pepe Carvalho</i>	<i>124</i>
<i>Montalban o Casa Leopoldo</i>	<i>125</i>
<i>5 razy o Barri Xino</i>	<i>126</i>
<i>Chłopak w sukni z dekoltem</i>	<i>131</i>
Trasa VI: La Ribera	134
<i>Zwyczajny ogień wojny domowej</i>	<i>138</i>
<i>Katedra przedmieścia</i>	<i>140</i>
Trasa VII: Sant Pere	150
<i>Triumf Artura Rubinsteina</i>	<i>156</i>
Trasa VIII: Wokół Port Vell i Barceloneta	162
<i>Batory w drodze do Casablanki</i>	<i>166</i>
<i>Uczta za 4 złote</i>	<i>171</i>
<i>Henryk Sienkiewicz na corridzie w Barcelonie</i>	<i>173</i>

Trasa IX: Wzdłuż plaż, Poblenou	178
<i>Milczące miasto</i>	187
<i>Rambla de Poble Nou</i>	190
Trasa X: Eixample	194
<i>Gorseciarskie fantazje</i>	209
<i>Magiczny Gaudi</i>	212
<i>Szaleństwa Casa Comalat</i>	217
Trasa XI: Sagrada Família i Hospital de la Santa Creu i Sant Pau	226
<i>Święty dziwak Gaudi</i>	232
<i>Gaudi płoszący samoloty</i>	234
<i>Jan Paweł II w burzy</i>	236
<i>Bomba od Szatana</i>	237
<i>Sagrada Família, plan Fasady Bożego Narodzenia</i>	238
<i>Hiszpańska wersja przybyszewszczyzny</i>	240
<i>Sagrada Família, plan Fasady Męki Pańskiej</i>	242
<i>Kod Gaudiego</i>	245
<i>Sagrada Família, dzieło gigantów</i>	246
<i>Sagrada Família? Ohyda!</i>	248
Trasa XII: Park Güell i Gràcia	252
<i>Nigdy już nie było takiej wiosny, już nigdy</i>	260
<i>Diamentowy plac i świt</i>	263
<i>Indiańska fiesta</i>	265
<i>Wyzrywająca brunetka i bagietka</i>	266
Trasa XIII: Ciutadella i Les Glories	272
<i>Barcelona w przededniu wkroczenia frankistów</i>	275
<i>Katalończycy, czyli „los polacos”</i>	280
<i>Smutny Platek Śniegu</i>	283
Trasa XIV: Montjuïc - MNAC i kompleks olimpijski	288
<i>Wodne szaleństwa</i>	296
<i>Gen. Anders gościem gen. Franco</i>	302
<i>Akt łaski gen. Franco</i>	306
<i>Polska szkoła pantomimy</i>	308
<i>Katalońska „L'Estaca”, czyli nasze „Mury”</i>	309
Trasa XV: Montjuïc - Cementiri del Sud-oest i Castell	312
<i>Bezkresne miasto zmarłych</i>	316
<i>Bezimiennie groby anarchistów</i>	322
<i>Plan Cementiri del Sud-Oest (de Montjuïc)</i>	324
<i>Widok Barcelony z niebotycznej warowni Montjuïc</i>	326
<i>Morze koloru wina</i>	328
Trasa XVI: Camp Nou i Pedralbes	332
<i>Puste tramwaje w tłumie kibiców</i>	336
<i>Barcelona, lata 50. dwudziestego wieku</i>	341
Trasa XVII: Tibidabo	348
<i>Tramwaj zwany podążaniem</i>	353
<i>Plonące tramwaje na Tibidabo</i>	354
<i>Ogrom wód i miasto jak ul</i>	360



B | A | R | C | E | L | O | N | A | SPIS TREŚCI

Trasa XVIII: Montserrat	366
<i>Montserrat - dzieło cyklopów</i>	370
<i>Rozmowa dwóch Czarnych Madonn</i>	372
Trasa F: Barcelona na srebrnym ekranie	376
<i>Użyteczne telefony i adresy</i>	384
<i>Kalendarium</i>	386
<i>Indeks osób</i>	394
<i>Indeks miejsc i obiektów</i>	410
<i>Bibliografia</i>	418
<i>Źródła ilustracji</i>	419



Marek Pernal (1956) – historyk, dyplomata, globtroter i, jak sam mówi, niespełniony astronom i saksofonista, kinoman, pasjonat fotografii. Były ambasador RP w Republice Czeskiej, ambasador *ad personam* w MSZ i konsul generalny RP w Barcelonie.

18 tras spacerowych

- * Sprawdzone bary tapas, restauracje, kawiarnie, sklepy, punkty widokowe
- * Szczegółowe mapy * Ponad 800 zdjęć
- * Anegdoty, biografie, polonika, kalendarium, indeksy
- * Dziesiątki cytatów literackich i filmowych – tropy, które prowadzą w miejsca magiczne, znane tylko wtajemniczonym

**Tego nie znajdziesz
w żadnym innym przewodniku**

Indeks: 279838

ISBN 978-83-268-0645-2



9 788326 806452 >

WYDAWCA

AGORA_{SA}

PATRONI MEDIALNI

gazeta
PRACOWNIA

metro

Cena 39,99 zł (w tym 5% VAT)

Niedostępne w wersji demonstracyjnej.

Zapraszamy do zakupu

pełnej wersji książki

w serwisie

